

Gwiazdka dla żołnierzy w polu.

W poprzednim numerze wspominaliśmy o gwiazdce, jaką dzięki staraniom ludzi dobrej woli, a głównie żony komendanta krakowskiej twierdzy, jenerałowej Kukowej, urządzono dla załogi Krakowa i chorych i rannych, będących w tutejszych szpitalach wojskowych. Dzielni nasi synowie Marsa nie mogą narzekać na brak uznania ze strony społeczeństwa, które losem ich zajmuje się bardzo gorliwie i nie szczędzi im na każdym kroku dowodów uznania za ich poświęcenie.

Niewątpliwie z miłą wdzięcznością przyjęli żołnierze te dowody sympatii, jaką darzy ich bez wyjątku cały ogół i zachowują pamięć o nich na długie lata. Zaciskają się w ten sposób coraz bardziej te serdeczne węzły, jakie powinny łączyć cywilną ludność z tymi, którzy poszli pod sztandary i narażają swe życie i zdrowie w obronie kraju.

Ci, którzy pozostali w mieście, są w stosunkowo lepszym położeniu od tych, których tegoroczne Święta Bożego Narodzenia zastały w polu, wobec wroga. Tam o wieczorze wigilijnym i wspólnym łamaniu się opłatkiem ani mowy być nie mogło, tu i ówdzie, zamiast tonów wesółych kolend, rozlegał się huk armat i karabinów maszynowych, a wtórowały mu jęki rannych i westchnienia konających zdala od swego domowego ogniska.

Nie zapomniano jednak i o nich. Wraz z serdecznymi życzeniami wysłano na plac boju wagony podarków najróżnorodniejszych, które miały osłodzić gorzką dolę walczących i przypomnieć im, że choć oni od nas daleko, serce i myśli nasze są stale przy nich. Patrząc na opróżnione miejsce przy stole wigilijnym, niejednen z nas ze łzami w oku wspominał o tym, który rok temu jeszcze bawił w naszym gro-

nie, a dziś w strzeleckim rowie, z karabinem w dłoni śledzi bacznie wśród nocnego mroku ruchy nieprzyjaciół i marzy o swych najbliższych, których w domu pozostawił.

Z całej monarchii, jak ona długa i szeroka, wysłano dla walczącej armii tysiące pakietów, w których nie brakło niczego, co żołnierzowi, będącemu w polu, na coś przydać się może. W tym kierunku szli ze sobą w zawody bogaci i biedni, każdy wedle możliwości starając się o zaopatrzenie swych najbliższych. Koleje w okresie przedświątecznym przewiozły mnóstwo paczek i pakietów dla żołnierzy, na miejsce przeznaczenia, na linię bojową, ekspedowano je dalej wozami.

Jak dalece zajęto się losem walczących, poznać można bodaj z tego, iż dla jednego jedynego batalionu naszych krakowskich dzieci, bawiącego obecnie na zajęтым terenie Królestwa Polskiego, potrzeba było aż dwóch podwód, by mogły się na nich zmieścić przesyłki, zebrane dorywczo pośród mieszkańców Krakowa!

Ilustracja nasza przedstawia wagon kolejowy na dworcu krakowskim, z którego wyładowano podarunki świąteczne dla naszych żołnierzy, by je stąd dalej wysłać drogą kołową.



Gwiazdka dla żołnierzy w polu: Choinka w okopach.



Gwiazdka dla żołnierzy w

podarków gwiazdki